

**Pawła
Szkotaka
road to hell –
o spektaklu
Eurydyka
Teatru Biuro
Podróży**

Nazwa
słynnego
Teatru Biuro
Podróży nigdy
nie była
bardziej
aktualna,
zespół Pawła
Szkotaka
zabrał w nas
bowiem w
niezwykłą,
klimatyczną i
intymną



— zdj. Przemysław Jendroska

(mimo że to spektakl teatru ulicznego!) podróż do... piekła. Pretekstem do niej stał się jeden z najpiękniejszych mitów greckich, historia Orfeusza i Eurydyki, którą na potrzeby spektaklu umieszczono w czasoprzestrzeni zarazy. Oprócz znakomicie funkcjonującego mechanizmu scenicznych/ulicznych działań w spektaklu wyróżniało się aktorstwo pary głównych bohaterów, w których wcielili się Maja Osińska i Maciej Zakrzewski. Zaskoczyło mnie to, że oprócz znakomitej dyspozycji w wykonywaniu scenicznych działań, byli w stanie zagrać emocje swoich postaci tak precyzyjnie i głęboko. Wielkie brawa.

Z punktu widzenia teatru mocnym punktem były nakładające się na siebie narracje: opowieść o miłości młodych ludzi, mit Orfeusza i Eurydyki oraz uosobiona w postaciach szczurów, trwająca gdzieś ciągle zaraza. Na stykach owych narracji dochodziło do nieoczywistego poszerzenia horyzontu semantycznego, przez co spektakl znacznie wykraczał swoim poziomem ponad częste w tym nurcie proste widowiska. Szkotak świetnie operuje znakiem teatralnym, co można było prześledzić, analizując na przykład wątek bilardowy, wykorzystujący symbolikę kuli numer 8 czy narrację współczesnej hali odlotów. Cały zresztą świat przedstawienia zbudowany jest na niebanalnym połączeniu sfery realistycznej z metafizyczną. Udaje się to wszystko znakomicie, gdyż spektakl ze względu na swoją formę operuje znakiem prostym (nie prostackim!) i komunikatywnym. Widzowie więc od razu odnajdują się w tej opowieści, dostając szansę na prawdziwe jej przeżycie. Pospektaklowe wrażenia widzów nie pozostawiły co do tego wątpliwości. Czegóż zatem chcieć więcej? Brawo!